

KURIER CZĘSTOCHOWSKI

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z przesyłką pocztową 6.- zł., z odnośnikiem do domu 8.- zł., dla odbierających pismo na miejscu 4.50 zł. — Cena pojedynczego numeru 20 groszy. — Gazeta ukazuje się codziennie, za wyjątkiem niedziel i świąt. W wypadku datowania sily wyzszej, lub innych czynników administracyjnych pisma nie jest zobowiązana do przysyłania innego wydawnictwa w zamiast za niedostarczenia.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: CZĘSTOCHOWA, III ALEJA Nr 52, TELEFON 22-44. Godziny pracy: Redakcji codziennie a wyjątkiem niedziel i świąt od godz. 18.30 do godz. 18.30. Nadawca, a nie zamawiający przez Redakcję rozpisać bez zwracania autorom jedynie wówczas, gdy dołączone zostaną znaczki pocztowe na opłacenie przesyłki swrotnej.

CENY OGŁOSZENI: według cennika Nr 1: Za wiersz milimetrowy w części ogłoszeniowej 30 gr. Za ogłoszenia dla poszukujących pracy oraz ogłoszenia rodzinna ceny ustalzone. Drobnie ogłoszenia: za słowo 3 gr. Wyrazy ponad 18 liter liczą się podwójnie. Nagłówki (tłustym drukiem, największy druki) 40 gr. za wyraz. — Opłaty dodatkowe: Ogłoszenia umieszczone w miejscu specjalnie wskazanym — 25 procent drożej. Ogłoszenia, których wykonanie przedstawia szczególne techniczne trudności, 25 proc. drożej. Przy ogłoszeniach kilkakrotnych rabat. Termin przyjmowania ogłoszeń do najbliższego wydania: godz. 16-ta po południu. Konta bankowe: Poczłowe Konto Czek.: Warszawa Nr 654. Emisjonsbank. Oddział w Częstochowie, K. E. O. w Częstochowie.

Nr 158

Częstochowa, środa 9 lipca 1941 r.

Rok III (XXXVI)

Odwrót pobitych armii sowieckich

Czerwoni oprawcy rozlali we Lwowie rzekę krwi i łez Bolszewizm musi być wytępiony

Artykuł min. Rzeszy dr. Goebbelsa na łamach „Völkischer Beobachter” — Masowe morderstwa we Lwowie przekraczają granice wyobraźni i wytrzymałości ludzkiej

Berlin, 8 lipca. — Minister Rzeszy dr. Goebbels ogłasza na łamach „Völkischer Beobachter” artykuł pt. „Spadła zasłona”, w którym czytamy m. in. co następuje:
„Niedarmo Związek Sowieków od pierwszych dni swojego istnienia odciął się hermetycznie od reszty świata. Bez względu bowiem na upstrzenie swoich programów i proklamacyi socjalistycznymi hasłami, nie mógł się odważyć na to, co np. w narodowo-socjalistycznych Niemczech czyniono setki tysięcy razy, mianowicie na wysłanie swoich chłopów i robotników na własnych okrętach w dalekie kraje, aby z jednej strony mogli podziwiać i korzystać z piękności tych krajów, z drugiej jednak stronić, aby przez porównanie tamtejszych stosunków ze stosunkami we własnej Ojczyźnie wzbudził dopiero właściwego poczucia miłości do narodu i Ojczyzny, do porządku panującego w ich kraju, do czystości i pielegnowanej u nas sprawiedliwości społecznej. Bolszewizm mógł tylko dlatego tak długo utrzymywać przy życiu swoje pozorne społecznym gmach państwowy, ponieważ oszukane przez siebie narody i pozbawione zostały jakichkolwiek możliwości czynienia porównań.

Jeżeli ktoś przez 25 lat żył w ciemnej piwnicy, to takiemu człowiekowi mierzna lampka naftowa wyda się słońcem; a jeżeli ktoś przez ćwierć wieku był obywatelem tak zwanego Związku Sowieków, to wówczas najędźwiejszą norę mieszkalną uważa za pałac, a kawałek chleba nabiera dla niego wartości przysmaku bogów, zwłaszcza że każdego dnia wmawia się w niego, że w innych niebolszewickich krajach nie ma w ogóle nic do jeżenia.

Niewiele zdaje się w historii było wypadków.

Mieli gotową „czarną listę“ wschodniej Europy.

Sensacyjne odkrycie w Kownie — Centrala sowiecka — Przygotowali sobie listę tych, których by zabili, gdyby tylko ich się powiodło

Kowno, 8 lipca. — Po zajęciu stolicy Litwy Kowna, w gmachu dawnej państwowej drukarni litewskiej dokonano sensacyjnego odkrycia. Oto w piwnicach tego gmachu zorganizowano w jesieni 1930 r. redakcję bolszewickiego pisma, w której pomieszczono centralne tajnych dokumentów sowieckich. W piwnicach tych znaleziono m. in. większych rozmiarów szafę pancerną, w której przechowywano dokładne plany ofensywne dla sowieckich oddziałów litewskich, skoncentrowanych na terenie Litwy. Poza mapami i szkicami zawierała

Na stronie 2-giej:
„Bolszewizm dziełem szatana”
Sprawozdania nacownych świadców z Lwowa.
Na stronie 3-iej:
Wzeczernym piekle za Bugiem”
Pamiętnik polskiego uchodźcy — Sergiusza Chmury.

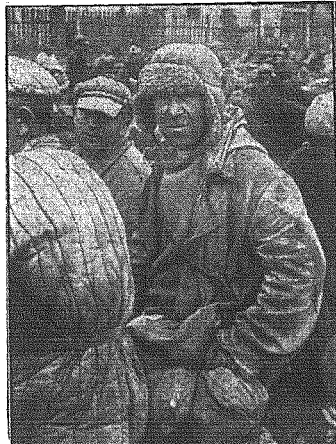
że jakaś armia wkraczała do nieprzyjacielskiego kraju z tak zaostrzoną celowością, jak tym razem i z pewnością jeszcze nigdy to co ultrata nie zawiodło jej najbardziej prymitywnych oczekiwań. Po prostu nie da się tego wszystkiego opisać. Bolszewizm zdemaskował się jako odrzucający w najwyższym stopniu konglomerat frazesu i ubóstwa, tepej doktryny i absolutnego braku państwowo-twórczego myślenia, szumnych socjalistycznych hasel propagandowych i najbardziej zacofanego społecznego zaniebania:

jednym słowem masowe oszustwo w najdosłowniejszym tego słowa znaczeniu.

Do Lwowa została wysłana komisja złożona z lekarzy, prawników, dziennikarzy i sprawozdawców radiowych. Ludzie ci powrócili z poszarzatyłami i pobielalymi od grozy obliczami.

To co widzieli przekracza najmielsze fantazje. Nasze dzienniki przyniosą jedynie cząstkę tego, co rozegrało się tutaj pod okropnym władztwem bolszewizmu. Mamy przed sobą zdjęcia wymordowanych Ukraińców i Ukrainek, które wchamy się podać do wiadomości opinii publicznej, ponieważ słusznie moglibyśmy się obawiać, że oglądający je straciliby w ogóle wiarę w ludzkość.

Wobec wymyślonych tam i praktykowanych metod mordowania należy uważać niemal jako łaskę, jeżeli jakaś rozbewstwiiona soldateska rozprawa ciężarną Ukrainkę, a płód przybija gwóźdźmi do ściany. Oko ludzkie nie posiada takiej dużej szereg tych obrazów potworności. Jest to prawdziwe piekło na ziemi. Teoria, która wywołał swój początek jedynie tylko z tego rodzaju potworności, nie może istnieć na świecie, na którym także my pragniemy żyć. Musi być wypalona ogniem i żelazem.”



Caty Lwów w żałobie

Ofiary sowieckich pod-ludzi padły tysiące nieszczęśliwych. — Na zdjęciu u góry widzimy jak rodzina odbiera z podwórka NKWD zwłoki zabitego ojca. — U dołu na lewo: Bolszewicy „bojownicy kultury”. — U dołu na prawo: Rozpaczone sceny przy rozpoznawaniu zwłok ofiar.

KOMUNIKAT HONWEDÓW Wojska węgierskie osiągnęły linię rzeki Dniestru

Budapeszt, 8 lipca. — Szef sztabu generalnego Honwedów węgierskich komunikuje: Nasze wojska zajęły w dniu 5 lipca linię Dniestru. W niektórych punktach usiłowano silniejsze jednostki sowieckie strążyć tylnych kryć odwrót przez rzekę, stawiając zacięty opór.

Kwestia bezbożnictwa w Rosji

Kraków, w lipcu.
Revolucja rosyjska postawiła chrześcijaństwo wobec zagadnień, jakich nigdy mu jeszcze historia nie stawiała. Nigdy bowiem, nawet podczas rewolucji francuskiej ateizm nie wystąpił przeciw religii tak uzbrojony i zorganizowany, jak się stało po październikowym przewrocie w dawnym państwie carów. Bolszewizm nie zadowolili się wyrugowaniem wpływów religii z życia publicznego, lecz postanowili zupełnie wytępić, zlikwidować religię jako organizację

W Bukareszcie zmarł w wieku 61 lat książę Valentin Bibesza, założyciel rumuńskiego lotnictwa sportowego i pierwszej rumuńskiej szkoły pilotów.

Zajęto Czerniowce — Pościg za Seretem

Bombardowanie cofających się bolszewików

Bitwa morska z czerwoną flotą na Bałtyku — Zestrzelono 204 samoloty sowieckie i 83 brytyjskie

i usunąć źródło religii — wiarę w Boga — z umysłów ludzkich. W krajach niebolszewickich mało kto zdawał sobie sprawę z tego, jak dalece...

wicka Rosja od ateizmu urzędowego już od dwudziestu przeszło lat zmierzając do rzeczywistego i powszechnego, uważając go za jeden z najważniejszych punktów swego światowego programu i zadania. Bolszewicy chcą osiągnąć...

Z GŁÓWNEJ KWATERY ADOLFA HITLERA, 8 lipca. — Naczelna Komenda Niemieckich Sił Zbrojnych komunikowała w dniu 7 lipca: „W Besarabii wojska niemieckie i rumuńskie po odparciu licznych kontrataków, posuwają się w dalszym ciągu na północ. Na Bukowinie wojska niemieckie, a w północno-zachodnim kierunku od nich wojska węgierskie, dotarły do górnego biegu Dniestru. Czerniowce zajęte. Na terenie Małopolski pościg za nieprzyjacielem na szerokości frontu po drugiej stronie Seretu odbywa się w dalszym ciągu. Na północ od frontu P r y p e c e l oddziały armii niemieckiej posuwają się wzdłuż wałków na szerokim froncie w kierunku D n i e s t r u i górnego D z w i n y. Operacje wojsk niemieckich i fińskich mają w dalszym ciągu przebieg planowy. Eskadry lotnictwa niemieckiego zniszczyły również w dniu wczorajszym wielką ilość nieprzyjacielskich tanków i samochodów ciężarowych, unieszkodliwiły baterie artylerii sowieckiej, zniszczyły postęgi kolejowe, transporty olejowe i magazyny amunicji. Ponadto skutecznie atakowały cofające się kolumny nieprzyjaciela na Ukrainie oraz urządzenia fortyfikacyjne. Dalsze eskadry bombardowały oddziały nieprzyjacielskie w rejonie S m o l e n s k a i na wschód od jeziora P e j p u s. Samoloty bojowe i nurkowe wspomagają akcję posuwania się naprzód wojsk lądowych na półwyspie R y b a c k i m i obrzucili bombami wszystkich kalibrów nieprzyjacielskie bazy operacyjne. Wojska sowieckie straciły w dniu 6 lipca ogółem 204 samoloty, z tego 160 w walkach powietrznych, 41 samolotów zniszczono na ziemi, 3 zostały zestrzelonych przez poszukiwaczy min. 10 samolotów niemieckich zaginęło. We wschodniej części M o r z a B a ł t y c k i e g o niemieckie poszukiwacze min natknęły się na 4 kontrtorpedowce sowieckie. W czasie 1-godzinnej walki jeden z kontrtorpedowców został uszkodzony samolotami. W czasie 1-godzinnej walki wobec czego nieprzyjaciel cofnął się. Te same celnymi pociskami artyleryjskimi wobec czego nieprzyjaciel cofnął się. Te same celnymi pociskami artyleryjskimi wobec czego nieprzyjaciel cofnął się. Te same...

Bolszewizm — dziełem szatana

Sprawozdania nacożnych świadków ze Lwowa i Lucka — 7000 zamordowanych — Żydzi-komisarze NKWD komenderowali męczarniami

... 8 lipca. — Mieszkańcy Lwowa — bez różnicy Polacy czy Ukraińcy — oddychają swobodnie od chwili, kiedy wojska niemieckie wkroczyły do tego miasta. Przez półtora roku reżim bolszewicki zasiał w tym starodawnym mieście. Przez półtora roku tutaj ludzie żyli pod obciążeniem nieustannego i nieopisanego terroru. Od chwili wkroczenia bolszewików każdy mieszkaniec był w ciągłej obawie przed denuncjacją...

ków, także i w Lucku dokonano mroźnego krew w żyłach mordu masowego w więzieniu. Mianowicie w dniu 24 czerwca rano, kiedy wojska niemieckie zdały w kierunku Lucka, dyrektor tamtejszego więzienia, pewien pułkownik sowiecki, rozkazał 1506 więźniom politycznym, należącym do ukraińskiego ruchu narodowego zgrupowanym się na wewnętrzny dziedzińca, skąd mieli być rzekomo wypuszczeni na wolność. Jedynie dwóch Ukraińców, znających metody bolszewickie, nie usłuchało rozkazu i dzięki temu uniknęło szatańskich metod swych oprawców. Kiedy więźniowie zgrupowali się na dziedzińcu, rozległy się nagłe salwy z karabinów maszynowych prosto w tłum. Okrzyki bólesci i przerażenia rozległy się wśród masakrowanych więźniów, a zabici walił się na ziemię wraz z lekko i ciężko rannymi. Na skłębione kotłowsko umierałymi, a ostatnich lekko i ciężko rannych, pozostałych jeszcze przy życiu wykończali strzałami z pistoletów. Wśród pozostałych w więzieniu 2500 więźniów, okrzyki dochodzące z dziedzińca, wywołały rozpacz i trwogę. Celem do końca strasznego dzieła oprawy GPU poszli rzucać granaty rzucając do cel, w których stoczonych było po 30 i więcej osób. W tym samym czasie wojska niemieckie znalazły się bezpośrednio przed miastem. Dyrektor i dozorczy więzienni zbiegli. Po kilku godzinach powrócili w nadziei, że Niemców nie ma już w mieście. Chcieli oni wysłać jeszcze na tamten świat pozostałych uwięzionych. Na szczęście zawiedli się. Żołnierze niemieccy już od dawna zajęli więzienie i odkryli straszliwą zbrodnię. Oprawcy wpadli w ich ręce i ponieśli zasłużoną karę. Te szatańskie metody bolszewików wyukują, że od krwawych dni rewolucji w r. 1917 nic się nie zmieniło. Okazują one jakiego rodzaju ludzie prowadzą obecnie wolne przeciwko zbrodni i zorganizowanej Europie.

Co pisze Amerykanin, który widział zamordowanych

W jednej grobowej kamizelce stłoczono setki Ukraińców i Polaków — męczyni, kobiety, a nawet dzieci 14-letnie. Zwłoki wyłożono na światło dzienne przy pomocy tych, których denuncjacja padła ci wzięli ofiarami, przy pomocy żydów. Nigdy przedtem nie wierzono, że mogą istnieć takie bestie w ludzkim ciele zdolne do tego rodzaju funkcji katowskich. Żadna z tych nieszczęśliwych ofiar nie była zastrzelona. Jedynie nielicznym przelano gardła, innym rozpruwano brzuchy, ponadto zaś wszystkie zwłoki wykazywały straszne rany na twarzach, na tyłach głowy lub na całym ciele. Najwidoczniej bito ich po głowie i pieczęć ostrą zakłócającą karkami. Tak przynajmniej opisują zwłoki wnikłowań skropek krwi. Niektórym obcięto nosy, inni znowu mieli rozrąbane twarze strasznym uderzeniem. Nie to jeszcze nie było wszystko. Wielka liczba ofiar była żywcem oparzana. Prawdopodobnie rzucało ich do gotującej wody. Opalona skóra zwisała w strzępach z całego ciała wyraźnie to wskazywało. To było też powodem dlaczego większa część ofiar musiała się poprzednio rozbrać. W jednej z piwnic znaleziono całe stopy różnej odzieży.

Nowy Jork, 8 lipca. — „New York Enquirer” ogłasza korespondencją sprawozdanie agencji „United Press” Freda Fleischer’a ze Lwowa. Fleischer podkreśla, że bolszewicy przed swoim wycofaniem się urządzili straszliwą rzeź wśród więźniów politycznych. Korespondent opisuje znalezienie setek ofiar tej rzezi w więzieniu wojskowym i państwowym we Lwowie, przy czym podkreśla, że na własne oczy widział w kilku miejscach nagromadzone od dawna wielkie ilości trupów. Ponadto znaczna ilość ofiar pogrzebano w pewnej podziemnej kamizelce w łowackim powstało 1000 nowych grobów, w których spoczywały zwłoki Polaków i Ukraińców, pomordowanych przez bolszewików.

Stalin hańbi kulturę wszystkich czasów

Stalin hańbi kulturę wszystkich czasów. Bolszewicy na jego rozkaz prowadzą planowe dzieło zniszczenia — Bataliony niszczycielskie — Ludność na Ukrainie wydana na pastwę głodu — Głos rozsądnego Amerykanina. Berno Szwajcarskie, 8 lipca. — „Exchange Telegraph” otrzymuje od swego specjalnego korespondenta w Moskwie następującą informację: W myśli rozkazu Stalina, udzielonego w swej ostatniej mowie, na Ukrainie, wszędzie tam, gdzie wojska bolszewickie zmuszone są cofać się na linię Dniestru, dokonują się planowe akcje zniszczenia. Pewna liczba batalionów została wyposażona w miotacze płomieni do zapalania zboża na polach i w materjały wybuchowe do wystrzelenia w powietrze chałup wsielajek. Żołnierze ci wznoszą w wieś bydło, nie zapominając nawet o drobiu, który trznie się, aby uczynić mięso niezdatnym do spożycia. Według przypuszczalnych obliczeń w ciągu ostatnich dni zniszczono w ten sposób obiekty majątkowe wartości wielu milionów.

Stalin hańbi kulturę wszystkich czasów. Bolszewicy na jego rozkaz prowadzą planowe dzieło zniszczenia — Bataliony niszczycielskie — Ludność na Ukrainie wydana na pastwę głodu — Głos rozsądnego Amerykanina. Tego rodzaju bezmyślne dzieło zniszczenia żołdaków moskiewskich odbija się wyjątkowo w swoich skutkach na miejscowej ludności, którą w ten sposób wydaje się celowo na pastwę głodu i nędzy. Nowy Jork, 8 lipca. — Jak się „New York Times” dowiaduje z Filadelfii, w czasie uroczystości, zorganizowanej z okazji święta niepodległości Stanów Zjednoczonych w historycznej hali Independence, zabrał głos sędzia Fennerty, który w bardzo ostrym sposobie skrytykował wszelką postać jakiejś Siły Zjednoczone mają zamiar udzielić Sowietom. Wybyło to wielkim skandalem, gdyż żołnierze Stanów Zjednoczonych, jako sprzymierzeńcy Stalina, musieli oddawać mu honory wojskowe, gdyż Stalin jest najpotworniejszym gwałcicielem kultury, jakich zna historia.

Sygnal przestrogi dla całego świata

Sygnal przestrogi dla całego świata. Czołowa gazeta niemiecka o wstrząsających odkryciach na Wołyniu i Podolu. Los, który chcieli bolszewicy zgnotować światu. Berlin, 8 lipca. — Bolszewizm jest najpotworniejszą formą panowania, jaką dotychczas widział świat — stwierdza komentarz, zamieszczony na pierwszej stronie czołowego organu niemieckiego „Völkischer Beobachter” zatytułowany „Ma-

Oddparto natarcie brytyjskie pod Tobruk

Rzym, 8 lipca. — Włoski komunikat wojenny z poniedziałku brzmi następująco: „W Afryce północnej nasza artyleria odparła na froncie Tobruk piechotę nieprzyjacielską, posuwającą się pod ochroną wozów pancernych. Lotnictwo bojowe osi zaatakowało w lotach nurkowych baterie artyleryjskie i pozycje w Tobruk. Inne samoloty zbombardowały koncentracje pojazdów mechanicznych na południowy zachód od Sidl el Barrani. Nieprzyjaciel dokonał nalotu na Benghasi. W Afryce wschodniej ożywno działalność artyleryjska na odcinku Uolehefit. W niedziele po południu 3 maszynny działacielscy dokonali nalotu na Palermo. Drobne szkody w porcie — 3-ch zabitych i 20-tu rannych wśród ludności cywilnej.”

dom swobodny wgląd na piekielna rzeczywistość, jaka dotychczas ukrywała się za chińskim murem granicy sowieckiej. Bolszewizm jest potwornym systemem ucisku i grabieży, utrzymanym tyrańskimi metodami i masowymi mordami, despotyzmem ludzi niegodnych tego miana, triumfem zbrodniczych instynktów żydostwa i jego sałystycznych namiętności nad 180 milionami ludzi! Bolszewizm ze swoimi agresywnymi tendencjami, nie uznającymi żadnej granicy stanowi groźbę zagłady całej ludzkiej kultury. Pierwsze ślady tego krwawego systemu, na jakie natrafili żołnierze niemieccy — stwierdza w zakończeniu „Völkischer Beobachter” — są sygnałem trwogi dla całego świata: Niezliczone tysiące trupów, ofiar GPU znaleźli żołnierze niemieccy w kamizelkach na zajętych obszarach, przede wszystkim zaś we Lwowie. Tak wygląda idealne państwo stworzone przez międzynarodową komunistyczną. Taki los zagroził Europie, i wszystkim mieszkańcom na kuli ziemskiej, gdyby w ostatnim momencie Kanclerz Hitler nie powziął stanowczej decyzji.

REUTER DONOSI: W nocy na niedzielę Malta przeżyła 4 alarmy powietrzne

Sztokholm, 8 lipca. — Według doniesienia Reutersa na Malcie zarządzone w nocy na niedzielę 4-krotny alarm powietrzny w chwili, kiedy samoloty nieprzyjacielskie zrzucały bomby. NA GRUZACH SERBSKIEGO REŻIMU Rząd albański obejmując administrację cywilną kraju Rzym, 8 lipca. — W rejonach Kosowo, Dibrano i Struga zajętych dawniej przez wojska włoskie, administracja cywilna w myśl zarządzenia Mussoliniego przelała od władz cywilnych w ręce rządu albańskiego.

NORMY OFIAR ROM W WARSZAWIE

Aby ułatwić ofiarodawcom orientowanie się co do wysokości ofiar na cele ROM w Warszawie a w i, instytucja ta ustaliła następujące wytyczne, jako normy minimalne:
Dla przemysłu, handlu i rzemiosła 1 procent od obrotów, podlegających podatkom przemysłowemu, dla pracowników umysłowych i wolnych zawodów: do 899 zł - 1/4 proc., od 900 do 999 zł - 1/2 proc., od 1000 do 1499 zł - 1/3 proc., od 1500 do 1999 zł - 2 procent i wreszcie ponad 2000 zł - 3 procent miesięcznego wynagrodzenia (zarobku) brutto.

CENTRALIZACJA AKCJI OPIEKUNCZEJ

W marcu i kwietniu bieżącego roku cała dobrodlna opieka społeczna na terenie Warszawy została centralizowana w ręku ROM jako nadzrodnej organizacji samopomocowej, co w konsekwencji pozwoliło lepiej i ekonomiczniej wykorzystać posiadane środki i ostateczną opiekę większą liczbę potrzebujących.

Ostatnio ROM przejęła również opiekę społeczną na terenie okręgu warszawskiego, kontynuowaną dotychczas przez Warszawski Okręgowy Ziemski Komitet Samopomocy Społecznej. Przejmowanie agend Komitetu, tej jedynej na terenie okręgu instytucji samopomocowej przez ROM i ROP, jest już na ukończeniu.

Scenarizowanie akcji stało się konieczne, gdyż wobec nieprzejawnienia aktywności dawnych organizacji samopomocowych na terenie poszczególnych powiatów, zaniku organizacji zawodowych i gospodarczych, tworzenie Powiatowych Komitetów S.S., prawie wszędzie nasuwało poważne trudności, zakres pracy bowiem wagał z jednej strony dużego wysiłku organizacyjnego, z drugiej zaś znacznych zasobów pieniężnych.

Nie wszystkie wieś komitety spełniały należycie swoje zadania. Do najaktywniejszych należały zaliczyć komitety reprezentujące powiaty: warszawski, skierniewicki, sochaczewski, gródzki, ostrowsko-mazowiecki, grojecki i węgrowski.

RACJONALNA UPRAWA LNU

Uprawa lnu w Generalnym Gubernatorstwie musi być dostosowana, względnie upodobniona do sposobów uprawy, stosowanych z o wiele lepszym skutkiem w Rzeczy. W przeciwnym razie przeprowadzenie w Niemczech uprawy lnu na większą skalę, znajdując się ona w Generalnym Gubernatorstwie wciąż jeszcze w rękach małych i najmniejszych gospodarstw rolnych,

gdzie stosowana jest sposobem zagonowym. Nie tylko w tym tkwi przyczyna nierównych zbiorów, ale i nikłość ich spowodowana niestosowaniem nazwozów sztucznych i zasiewaniem wiaż tych samych gatunków nasion.

Rolnik polski uprawiał dotychczas len tylko dla własnej potrzeby, nadwyżkę zaś sprzedawał przekupnie żydowsce po cenach wygórowanych importerm zagranicznym. Przygotowanie zbranego lnu do przerobki nie było dokonywane, jak to ma miejsce w Rzeczy, przy pomocy nowoczesnych urządzeń technicznych, lecz mógło się o celu uzyskania nasion lnianych zwracając cepami, wskutek czego większa część włókien lnianych rozbita była do tego stopnia, że nadawała się tylko do wyrobu pakul. (W Rzeczy stosuje się natomiast tak zwane ryflowanie, czyli wyzłobkowanie). Poza tym młócenie lnu rolnikami przeprowadzał dopiero w miesiącach zimowych przez co przedzłanie otrzymywały za późno surowiec do przerobki. Pod tym względem nastąpi w przyszłości zmiana, a to w ten sposób, że odtąd len wprost z pola przedzie do obróbki i już jesienią przedzłanie będą mogły dysponować potrzebny surowcem.

RZUCIĆ SIĘ POD TRAMWAJ SUŁBOWY

U wylotu ul. Mickiewicza i Potockiej w Warszawie około północy rzucił się pod tramwaj służbowy nieznanymi mężczyzną. Przednie koła tramwaju przejechały przez niego, wskutek czego desperat został zmasakrowany, ponosząc śmierć na miejscu. Wskutek gwałtownego zahamowania wagon wysokości zostały uszkodzone.

gospodarka

Milionowe projekty inwestycyjne w Kopenhage

Zarząd miejski Kopenhagi będzie w najbliższych dniach rozpatrywał wniosek burmistrza miasta w sprawie projektu budowy dróg kołma 14 miliona koron. Projekty te mają być zrealizowane już w najbliższym czasie.

W Danii spodziewany jest rekordowy zbiór owoców

Dania liczy się w bieżącym roku z potrojeniem wywozu swych owoców do Niemiec, Szwecji, Norwegii i Finlandii w porównaniu z poprzednimi latami, ponieważ w tym roku spodziewany jest rekordowy urodzaj. W przeciwnieństwie do zimy z r. 1938-40, drzewa owocowe w Danii nie poniosły ul, zimy żadnych znaczących szkód, wobec czego po wórowych przygotowaniach w sadownictwie oczekiwany jest ogólny zbiór jabłek w wysokości 150 milionów kg. nie licząc proporcjonalnie ilości innych owoców. Najwyższy zanotowany dotychczas w Danii wynik zbiorów przyniósł rok 1939, mianowicie 100 milionów kg jabłek, podczas gdy w ubiegłym roku zebrano zaledwie 75 milionów kg. W ten sposób niezliczone plantacje sadownicze, obliczone na wywóz, zbliżą się do granicy swej maksymalnej wydajności, dzięki czemu już dzisiaj Dania wysuwa się na czoło krajów europejskich, wywożących owoce. Pódezas kiedy w latach 1938-1939 łącznie wywieziono owoców zaledwie za 2,22 milionów koron, to w zimie 1940-41, wartość wywozu wzrosła do 4,2 milionów koron, zaś w b.r. ma być doprowadzona do 10 milionów koron.

W czerwonym piekle za Bugiem / Pamiętnik polskiego uchodźcy Sergiusza Chmury ze Lwowa

Bolszewicy zajmowali Lwów. Traktem od Bruszcowa ciągnęły długie kolumny piechoty, strzelców konnych i artylerii. Na durnych, czerwonych mordach krasnowosów, popędzanych jak bydło, widniało zadziwienie i radość, iż bez boju, bez walki udało im się wkroczyć do tego kresowego miasta.

Armia polska właściwie już nie istniała. Kto mógł jechać, udawał się za granicę - do Rumunii, ale i tam bolszewicy odcinali już drogi. Resztki rozbitych formacji polskich składały broń, zwyciężając "krasnoarmiejcom lub byli siłą rozbrajane przez tworzące się bandy komunistyczne, złożone po większej części z żydów.

Oni to - pejsate Ieki i Srule - pierwsi wywiesili czerwone sztandary, stawiali bramy trumfalne i ozdabiali balkony napisami: "Witajcie wybawcy!" lub "Niech żyje niezwykła krasna armia!"

Aż Lwów cały zatrząsł się, zadrzał w swoich posadach. - Niech żyje komunizm! - rozlegało się najpierw po ulicach, które przeciągały wojska sowieckie, a następnie echo tego rozniósł się po całym mieście, po całej zachodniej Ukrainie, Białorusi i Litwie, docierając do najbardziej zapadłych wsi.

Okrzyk ten rzucił pierwszy żyd-komunist, a podjął go proletariariat miejski - nieśmiało i tyrodliwie.

Zapanowała atmosfera entuzjazmu. - Okrzykom nie było końca. Przez ulice i place Lwowa przewalaly się za wojskiem podniecone tłumy, śpiewając pieśni rewolucyjne i dźierzając transparenty z hasłami, głoszący lepsze jutro dla pracującego ludu. Tu i ówdzie wybuchały utarczki, awantury i walki, a w innych miejscach rabunek oraz demolowanie sklepów i urzędów.

Miasto popadło w stan rozrządzenia, z którego skorzystały komunistyczne, przestępcze elementy, aby podburzać masę ludu przeciwko Kościółowi, a biednych - przeciwko posiadaczom.

- Podniamaj się raboczy naród!... Tłumy szły jak rozżukana rzeka, jak lawina, wyrzucona wybuchem z krateru. Rudy Wexler z Kleparowa, obryzmie piegowate żydysko, prowadził manifestację. - Czerwony sztandar kołysał się w rękach Wexlera, błyszczał jakby krwią ludzką w złoistej ulwie słońca.

- Podniamaj się raboczy naród!... U Bernardynów zbrodnica dłoń podpalała kościół. Runęła kopułata wieża, z hukiem zwałi się dach świątyni. Liczne drewniane wiszaki zwały się spomy czerwonych języków, rozżarzone do czerwoności głąz kamienia przazyły wokół piekącym ogniem. Kościół spłonął!...

Z przybytku Bożego zostały jeno gruzi i steroczący w nich czarny, przepalony krzyż.

To samo dzieje się po wszech i w innych miastach polskich, zajętych przez Sowietów. Noce rozerwyliło się niebo od łun pałaców i kościołów, cerkwi i dworów. Szerokimi strugami polała się krew wierzających i uczciwych Polaków, którzy ośmielili się przeciwzić czerwonej hydrze ze Wschodu. Niewiana ich krew użyźniała grunt pod nowy ustrój, pod ustrój sowiecki.

Po kilku dniach anarchii, burzliwych zajęć i walk wlańch w mieście objeli komunisti, którzy mieli stworzyć raj dla ludu pracującego.

W listopadzie władze bolszewiekie rozpoczęły masową wysyłkę zdanych do pracy męzczyzn w głąb Rosji i na Syberie. Rzemieślników i robotników wykwalifikowanych rozmieszczono w poszczególnych fabrykach państwowych, z reszty zaś formowano brygady robotnicze, którym powierzano budowę dróg, mostów, torów kolejowych, kanałów itp.

Początkowo zabierano i wywożono tylko ludzi ze strefy przygranicznej, tworząc w tym miejscu t. zw. martwy pas, później przysłała kolej na dalsze tereny. W miejsce usuniętych Polaków sprowadzono z Azji t. zw. "zaufany element", Mongołów, słuchających ślepo poleceń GPU.

Jako dyplomowany chemik otrzymałem w połowie listopada polecenie udania się do jednej z fabryk chemicznych w Kijowie, gdzie miałem objąć pracę. Jednakże miałem, wielu bowiem "opornych", którzy nie usłuchali rozkazu, zostało już aresztowanych.

W ciemnym sercem i kątem przed nieznaną dolą, udałem się pociągami do Kijowa, opuszczając rodzinny Lwów. Wszędzie, gdzie przejeżdżałem, mogłem stwierdzić nie słychane wprost nieporządk na stacjach kolejowych. Niektóre dworce były po prostu opuszczone przez gromady młodościwych wędzów obojga płci, które w poszukiwaniu chleba przerywały się z jednego krańca Rosji na drugi, zdobywając niejednokrotnie szturmem wagony i terrorzyzując służbę kolejową. Na większych stacjach "czekiści" z trudem odpierali ataki dzikusów, broniąc im wejścia na peron. Wszędzie królowała nieopodzielnie głód, królowała nędza i bezgraniczne niechęstność.

Przez szczyby wagonu ze ściśniętym sercem przypatrywałem się oplakaniemu skutkom czerwonego przewrotu. Inaczej wyobrażałem sobie wolność ludu i korzystanie z tej wolności!...

Po raz pierwszy praktycznie przekonywałem się, iż stado ludzkie nie może stanowić o sobie, że bez rozumnego pasterza nie umie wykorzystać bogactw, które kryją w sobie ziemia i życie.

Bolszewicy, chcąc zniszczyć i zdeprawować społeczeństwo, zrujnowali rodzinę, ten twór Boży, który ludzkość dotychczas uważała za podstawę wszelkiego życia ludzkiego.

Na zniszczenie rodziny kto zyskał? Majł Ojciec, wypierający się swego potomstwa!... Matka w każdym razie straciła ostoję i oparcie, jakie daje kobiecie Sakrament małżeństwa, świętego i nierozwalnego; dziecko zaś poszło na poniewierkę i zginęło w jednej wielkiej, straszliwej degeneracji, wśród cierpień najstraszliwszych.

Bezboszczność przestyczości ludzi w zwierzęta, stał zbrodnie, zabójstwa, kradzieże i gwałty są w Bolszewii na porządku dziennym.

Toteż dla utrzymania porządku publicznego zaprowadzono karę śmierci dla młodzieży od lat 12-tu począwszy. A więc jest tak dobrze, że trzeba już dzieci rozstrzeliwać!

Ulatwiony system w zawieraniu małżeństw i wprowadzenie zupełnej łatwości rozwodów bez zabezpieczenia materialnego dla matek, wygnały na ulicę niezliczoną ilość dzieci. Pótnagie i głodne, jak psy bezpańskie waleją się po dworcach stacyjnych, po ulicach miast i wsiach. (D. c. n.)

Utwór wyróżniony na pierwszym Konkursie powieściowym „Kuriera Częstochowskiego”

M. Maak Powrót Krzysztofa Szaroty

Powieść

Zgadzało się to jednak ze stanem jaki istniał w tym domu, od lat zamieszkanym przez człowieka, który młodość poświęcił „Złotemu Ciepłowi” i teraz w utrapieniu i samotności przepędzał wśród nagromadzonych bogactw resztki żywota.

Sam właściciel - był dyrektor potężnego trustu stalowego - oszroniała szwina starości - wtilony w stylowy klub rozmyślał. Szara stał, niegdyś nadmiernie żywych - dziś martwy przysgłył żreć, beznadziejnie, niewzruszenie wbita w upatrzony punkt - zastraszala swą martwotą. Rasowa twarz o wspaniałym w swej klasycznej rzębie rysach, zbrzdusiła zamarszczkami lat, spęcały gorzkwak zwięzione ku dolowi kąćci ust, waskich i zacietych. Sinie związane o nadmiernie wydłużonych palcach kościste ręce bezwładnie opuszczone poza fotel, od czasu do czasu kurczowo spazmatycznie drgawkami wskazywały na zupełnie bankrutwo fizyczne i duchowe ich właściciela.

Tak! Andreju! Przegrałeś życie. Robieś pieniądze dla pieniędzy i straciłeś młodość i istę swego życia, straciłeś zdrowie i dziś - jest zdaje ci się, że dopiero wpadaloby rozpocząć w nagromadzonych dostatkach nowe przemysłane życie - masz już siedemdziesiąt pięć lat... - stwierdził z nieukrywaniem smutkiem - i dla kogo to wszystko gromadziłeś. Gdzie masz spadkobierców?!

Zapomniałeś - zapomniałeś o spadkobiercy - zapomniałeś o towarzyszu życia, któryby dopomógł ci, któryby zaopiekowała się tobą. Zapomniałeś w ciągłej walce o miliony stworzyć sobie dom, otoczyć się rodziną, ludźmi noszącymi przyziemnie twoje życie w swych żyłach. - tak, zostateś zupełnie sam. Nikt się toba nie zapamiętuje, nikt nie zapłaci nad grobem, nikt nie wspomni serdecznie. Przegrałeś życie! Otaćzaleś się gronem przyjaciół, którzy zerwali

wykrzywając oblesne szpetnością oblicza.

Wzrosł jego serdeczny przyjaciel, notariusz Torda spał z nim testament. Prawie cały milionowy majątek zapisal młodemu siostrzeńcowi z tym jednak, że chłopak otrzyma pieniądze wtedy gdy pómie za żonę córkę hrabiego Dyonizego - hrabiankę Lidję. Dziewczyna piękna, młoda, wykształcona, z doskonałego rodu - dawała gwarancję starości, że jego majątek zostanie wykorzystany należycie i komus szczęścia i radości przysporzy.

Hrabianke znalazł od małego dziecka, bo nawet - szczerze mówiąc - to pieniądze na jej wychowanie kładł on - Andrej! Umiałaby ona noskromić i nauczyć pracy i poszanowania grosza młodego utraciła, bowiem sama nawet i teraz żyła spokojnie przy boku stariego hrabiego żyłot prawie beztrudnie pedzichy mogła, oddała swoję wiedzę i swoje siły bezpłatnie na usługi tki, którym się opieką należała. Pracowała jako lekarzka w szpitalu. Pracowała społecznie, służąc chorym i rannym ludziom, którzy w zawierusze wojennej utracili najwęższy skarb człowieczy - zdrowie.

Na wszelki wypadek i dla niej przeznaczył duży legal, wolał bowiem wcześniej zabezpieczyć był dziewczynę - w przewidywaniu mogących nastąpić po jego śmierci komplikacji.

Tak uradzili wspólnie z hrabią Dyonizem, jedynym przyjacielem, który potrafił silnie przywiązać swym braterskim uczuciem - jego - starego samotnika. Równieżkami w latach byli i od dzieci się znali. Hrabia Dyonizy, gdy on był jeszcze nie nic znaczącym biednym studentem, wspierał go materialnie, a każde wyścizce spędzał razem z rodzicami w dobrach hrabiego, z których obecnie pozostało jedynie bolesne wspomnienie.

Dziś - przyszedł czas rewanzu. Andrej dobił się ogromnej fortuny, a Dyonizy stracił prawie wszystko, bowiem reszta niegdyś rozległych włości pozostała za kordonem.

Może przy pomocy boskiej - przy dobrych chęciach obu stron - przyszłość młodych ludzi zostanie zabezpieczona. Wprawdzie Dyoniz nie bardzo chętnie zgodził się na plan połączenia swojej jedynej córki z człowiekiem takiego pokroju jak Karol Urban, jednakże biorąc pod

uwagę swój podeszły wiek i warunki utrudnione egzystencji wytworzonej przejściowym czasem, wierzycielu woleł - przystał na propozycję. Żyłw nadzieję, że jego Lidusia potrafi pokierować życiem młodego człowieka. Zresztą Karol w trzydziści dwa lata, więc i na niego przyjdzie już wnet czas... ustatkowania się.

Tak uradzili dwaj starcy, jednak fatalizm losu pokierował ich planami tak okrutnie, że obaj panowie, gdyby mogli to przewidzieć, woleliby zniszczyć rodzace zbrodnie - bogactwo.

Starzec ocknął się z głębokiej zadumy. Dreszcz zimna wstrząsnął zmartwiałymlczonkami mężczyzny, bowiem ogień mrugnący konająco czerwieniał iskerek - zagasił.

Z hallu dobiegł szybki stukot kroków służącego Franciszka.

Cicho wchodząc do pokoju, przekroczył próg gabinetu i pochylając się w ukłonie, stłaczył za: - Pan dzwonił? -

- No, a kto? - nerwowo rzekł starzec. - Tak właśnie mój Franciszku pytasz się, jak gdybyś nie wiedział, że w tym domu tylko my dwaj i stara Leokadia - bytujemy.

- Zaświeć światło, mój kochany! - Stłaczył wypełnił rozkaz.

- Narzuc kilka szczap do kominka, bo ogień już zupełnie wygasł - dalej perorował pan domu. Nie obacie już nic o mnie! Późwoliłobyście bym tu zamarł! A... niech Franciszek powie Leokadii, że dzisiaj kolacja wcześniej musi być podana, bo przyjdzie pan hrabia. Franciszku? Może Franciszek powie, jak dzisiaj jest na dworze?

- Pógnodnie - lekkie zachmurzenie - skłonność do burzy - wiatr wschodni - ciepłota umiarkowana - wyczerzenie zdawał sprawozdanie służący.

- Hmni! Dobrze! - mrugnął wtilony w swój fotel-wózek bogacz, wbrzucając sobie jak inaczej, pięknie i milej wykładaloby to sprawozdanie meteorologiczne, gdyby na przykład wygłaszało je małe pucunwote... wnućce.

- Ha! - smutnie kiwając głową steknął starzec. - Trudnot (d. n.)

